



Atrakcja turystyczna od ponad 600 lat

Jan Długosz zanotował, że w roku 1424 król Władysław Jagiełło podejmował na Zamku Żupnym w Wieliczce cesarza Zygmunta Luksemburczyka i duńskiego króla Eryka. Czy znamienici goście zapuścili się również do kopalni? Tego nie wiemy na pewno. Istnieją wszakże mocne przesłanki, by sądzić, iż jednym z pierwszych turystów wielickiej kopalni był Mikołaj Kopernik. O wizycie słynnego astronoma świadczy choćby późniejsza obecność w solnych głębiach jego ucznia i przyjaciela Joachima Rhetyka – przybył wiedziony zachętą mistrza¹.

Podkrakowskie żupy nęciły światłe renesansowe umysły, były wszak fenomenem, skrawkiem kusząco innego świata – wnętrza ziemi. Rozprawiali zatem badacze o Wieliczce w traktatach, kronikach i poematach, pisali o wszystkich podziemnych cudach, jakie ujrzeli. Lektura ich dzieł inspirowała do wizyty w kopalni kolejnych ciekawych i przenikliwych humanistów. Korowód znakomitości niech rozpocznie Konrad Celtes (w 1490 r.), potem pod ziemię wyprawili się m.in. Wawrzyniec Corvinus (w 1491 r.), w latach 1515-1529 Joachim Wadian, Jodok Willich, wspomniany już Jan Rhetyk, Adam Schroetter. Ten ostatni spostrzeżenia na temat żup polskich zawarł w formie poematu wzorowanego na formach antycznych². Pełen podziwu pisał: *W komorach tych są słupy, jakoby w świątyniach a solne je filary chronią od zawalenia. Lecz i drzewną wyprawę w wielu miejscach widzimy, że zaś stoi setki lat sól to sprawia jedynie. Ku szybom toczą zewsząd wielkie kawały soli, które w polskim języku bałwanami się zowią*³. Dotarli też do Wieliczki nuncjusz papieski Fulwiusz Ruggieri (1565), poseł Rzeczypospolitej weneckiej Hieronim Lippomano (1575), czy francuski pisarz Jan Franciszek Regnard (1682). Ciekawy opis żup wielickich pozostawił Jean Le Laboureur, który towarzyszył Marii Ludwice Gonzadze d'Nevers w drodze do Polski. Sam Le Laboureur nie wyprawił się wprawdzie do kopalni, ale ekscytującej wyprawy podjęło się dwóch oficerów ze świty królowej Marii Ludwiki. W roku 1646 Jean Le Laboureur napisał wszakże, co następuje: *Żupy solne Wieliczki niemniej są znakomite jak piramidy egipskie, ale użyteczniejsze. Nie wyrównają one próżną wysokością swoją, użytecznej*

¹ Z. Szybiński, *Ruch turystyczny w kopalni wielickiej*, w: *Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce*, Wieliczka 1977, t. VI, s. 142.

² O najstarszych relacjach ze zwiedzania wielickiej kopalni czytaj: A. Smaroń, *Żupy krakowskie w poezji polskolacińskiej od XV do XVII wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce*, Wieliczka 1983, t. XII, ss. 89-108.

³ Cytat za: K. Maślankiewicz, *Z dziejów górnictwa solnego w Polsce*, Warszawa 1965, s. 113.

*tych głębokości*⁴. O wielickiej kopalni soli wzmiankowała Wielka Encyklopedia Francuska Diderota i d'Alamberta (1768). Fakty polityczne sprzyjały zainteresowaniu Francuzów Wieliczką⁵. Do miasteczka przyjeżdżali wtedy uczeni geolodzy, inżynierowie, podróżnicy.

Na początku XVIII stulecia w gronie zwiedzających znalazł się incognito car Piotr I⁶.

Zatem kopalnia soli w Wieliczce była atrakcją turystyczną od XV wieku, niemniej pamiętać należy, że zwiedzanie solonośnych podziemi stanowiło zjawisko elitarne. Za bilet wstępu służyła wówczas zgoda króla udzielana tylko nielicznym szczęśliwcom. „Tygodnik Ilustrowany” kwituje w roku 1860: *Dawniej nie moglibyśmy tego uczynić [tj. zwiedzać], bo niegdyś królowie polscy, chcąc górników osłonić od samowolności i nadużyć szlachty, pod karą śmierci i konfiskaty majątku zabraniali komu bądź obcemu wejścia do kopalni wielickiej*⁷.

Jak zwiedzano kopalnię w XVIII i XIX wieku ?

Rok 1772 nie należał do szczęśliwych. I rozbiór zapoczątkował szybkie i systematyczne znikanie Polski z mapy Europy. Wielicka kopalnia przypadła Austriakom, którzy dość szybko poznali się nie tylko na jej przemysłowym znaczeniu. Nowi gospodarze żup proponowali turystom dodatkowe atrakcje, ustalili zasady zwiedzania, opłaty w zależności od rodzaju zamówionego oświetlenia.

„Magazyn Powszechny” donosił w roku 1834, że kopalnia przedstawia doprawdy światowy widok⁸ podczas wizyt znacznych gości. Wówczas oświetla się ją mocno, lśnią żyrandole, błyszczą ognie bengalskie, gra muzyka. Ambroży Grabowski pisał: *Zdarza się niekiedy, że osoby z rządu panujących zwiedzają te prawie nie należące do naszego świata okolice: natedy wszystkie galeryje, sale, ogromne sklepienia [...] rzęsiście bywają oświecone, fajerwerki spalone, boskie dźwięki muzyki rozlegają się po jaskiniach a widz od podziwu do zachwycenia przechodząc, wąpi nareszcie, czyli się jeszcze na tym świecie znajduje*⁹.

Łowcy autografów

Dzięki wprowadzonym przez Austriaków Księgom Zwiedzających od roku 1774 możemy prześledzić nazwiska znakomitości zwiedzających wielicką kopalnię¹⁰. 15 kwietnia 1787 saliny wizytował cesarz Józef II Habsburg. Zszedł po stopniach w szybie Leszno, na dole zabawił półtorej godziny. 23 września 1814 na karcie pamiątkowej księgi pojawiło się napisane po polsku imię Aleksander. W ten sposób podpisał się car Aleksander I Romanow. Najwidoczniej bardzo spieszą mu było na kongres wiedeński, zapomniał bowiem zwrócić wypożyczone ubranie chroniące carski

⁴ Cytat za: Magazyn Powszechny, 15 listopada 1834, s. 322.

⁵ Czytaj: P. Daszkiewicz, R. Tarkowski, *Francuskie opisy złoza i kopalni soli w Wieliczce z przełomu XVIII i XIX wieku*, w: Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce, Wieliczka 2007, t. XXV, ss. 231-257.

⁶ L. Rzepka, *Słynne osobistości zwiedzające kopalnię wielicką w latach 1774-1974*, w: Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce, Wieliczka 2011, t. XXVII, s. 106.

⁷ *Wieliczka*, w: Tygodnik Ilustrowany, t. II, nr 59, Warszawa 1860, s. 555.

⁸ Magazyn Powszechny, 15 listopada 1834, s. 323.

⁹ A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866, s. 316.

¹⁰ Na podstawie: L. Rzepka, *Słynne osobistości zwiedzające kopalnię wielicką w latach 1774-1974*, w: Studia i materiały do dziejów żup solnych w Wieliczce, Wieliczka 2011, t. XXV., ss.105-143.

mundur przed kopalnianą wilgocią. Taftowy płaszczk wyszyty perłami przepadł bezpowrotnie, ale jedna z podłuzni na IV poziomie i tak otrzymała ku pamięci nazwę *Aleksander*.

W 1817 Wieliczka powitała cesarza Franciszka I, któremu towarzyszyła małżonka Karolina Antonia. Siedem lat wcześniej solnym szlakiem wędrował Fryderyk August I – kopalnia wzbogaciła się o podłużnię Król Saski, jednak... elektor nie dostał księgi do podpisu. Młodziutki Franciszek Józef I saliny oglądał jesienią 1851 roku, a w 1916 pod ziemią gościł Wilhelm II Hohenzollern.

Pochód znakomitości

Pośród najznamienitszych turystów wielickiej kopalni należy wymienić m.in.: Jana Śniadeckiego (1778), Stanisława Staszica (1790), Jana Wolfganga Goethe (1790), Fryderyka Chopina (1819), Józefa Bema (1823), Dymitra Mendelejewa (1859), Stanisława Moniuszkę (1865), Jana Matejkę (1868), Elizę Orzeszkową (1874), Adama Asnyka (1874), Juliana Fałata (1909), Ignacego Paderewskiego (1910), Józefa Piłsudskiego (1919), Ignacego Daszyńskiego (1919), Józefa Hallera (1919), Ferdynanda Focha (1923), Ignacego Mościckiego (1929), Eugeniusza Kwiatkowskiego (1930), Władysława Sikorskiego (1931), Charlesa de Gaulle (1967), Walentynę Tierszkową (1969), kardynała Karola Wojtyłę (1971).

Pomyślano też o pamiątkach – po wyjeździe z kopalni turyści mogli nabyć np. niemieckie przewodniki autorstwa inż. Feliksa Piestraka, widokówki, zdjęcia, a także cieszące się dużym wzięciem albumy Jana Czerneckiego z widokami Wieliczki i kopalni¹¹. Kopalnia stała się największą atrakcją turystyczną monarchii, a o jej sławie niech świadczy fakt, że jeden z dziewiętnastowiecznych angielskich podręczników do geografii przy okazji obszernego opisu Wieliczki zamieszcza raptem krótką wzmiankę o Krakowie, dawnym mieście koronacyjnym polskich królów.

Feliks Boczkowski wyjaśniał w roku 1843: *Goście zyczący sobie zwiedzić te kopalnie, udają się najprzód do naczelnika urzędu salinarnego dla otrzymania biletu wstępnego do kopalni. Podług najnowszego rozporządzenia c.k. Konsyliarza nadwornego i Administratora salin Hrabiego Ursini de Blagay wstęp do salin każdego dnia, oprócz niedzieli i świąt jest dozwolonym z rana o 10tej, popołudniu o 3ciej godzinie. Zwiedzającym przewodniczy urzędnik, żupny i potrzebna ilość chłopców do świecenia kagańcami bez płatnie przydawana bywa¹².*

W tym samym czasie Ludwik Zejszner radził osobom wybierającym się do żupy wielickiej, *żeby zaopatrzyły się w ogień bengalski, którego w Wieliczce trudniej otrzymać, najlepiej w to w*

¹¹ Z. Szybiński, *Ruch turystyczny w kopalni wielickiej*, w: *Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce*, Wieliczka 1977, t. VI, s. 146.

¹² F. Boczkowski, *O Wieliczce pod względem historii naturalnej, dziejów i kąpieli*, Bochnia 1843, s. 7.

Krakowie, w pierwszej lepszej aptece uczynią¹³. Dalej zaś informował: *Zwiedzanie kopalni jest bardzo rozmaite i stosuje się do życzenia osób, które je zwiedzić zamierzają*¹⁴.

Pod koniec XIX stulecia potencjalnych turystów tak instruował niejaki Montanus: *Kopalnie wielickie można zwiedzać codziennie za ustanowioną opłatą, która unormowana jest wedle klasy oświetlenia. Zwiedzanie takie atoli połączone jest ze znaczniejszymi kosztami, aniżeli zwiedzanie gremialne w pewnych ustalonych przez zarząd kopalni terminach. Takich terminów gromadnego zwiedzania jest trzy do roku: w Zielone Świąta, w dniu 3 lipca oraz w dniu 18 sierpnia. W dni te za niewygórowaną stosunkową opłatą 2 złr. 70 ct. od osoby (wraz ze zjazdem windą parową), zwiedzający korzystają z najpełniejszego oświetlenia I klasy, i z koncertu orkiestry salinarnej, która prowadzi cały pochód. Górnicy otaczający [...] podróżne grono [...] rozpalają w większych i godnych zwiedzenia komorach światła bengalskie i ognie sztuczne oraz śpiewają pieśni, których odgłos majestatycznie rozlega się po bezdennych otchłaniach kopalni*¹⁵.

O różnych klasach oświetlenia i uzależnionej od nich cenie biletu wspominał również na łamach „Strandmagazine” James Walter Smith¹⁶. Przed I wojną światową koszt zwiedzania w I klasie wynosił 3 korony 20 halerzy, obowiązywała osobna opłata za wyciąg w wysokości 20 halerzy¹⁷.

*Podwójny jest sposób dostania się do pierwszego piętra; albo zstępuje się po wygodnych schodach – przeszło 400 ich narachowałem – albowi też można spuścić się na linie*¹⁸. Zjazd w szlagach wyglądał w zasadzie tak samo, jak za czasów Wadiana i Willicha. Szyb Daniłowicza powstał w XVII wieku. Wybito go w latach 1635-1640 i nazwano, honorując ówczesnego żupnika Mikołaja. Szyb sięgnął wtedy głębokości I poziomu. Do poziomu III dotarł dopiero w latach 70. XIX wieku, zaś w lutym 1929 roku zakończono jego pogłębianie do poziomu VI. W roku 1869 rozebrano dawny budynek nadszybia Daniłowicza oraz kierat konny. W 1874 w murowanym już nadszymbiu uruchomiono parową maszynę wyciągową¹⁹. Z początku szyb Daniłowicza – w czasach austriackich przemianowany na arcyksięcia Rudolfa, służył do transportu soli, jednak w XIX stuleciu zaczął również pełnić funkcje komunikacyjne: korzystali z niego urzędnicy, górnicy, turyści. Po II wojnie światowej parową maszynę wyciągową zastąpiła elektryczna.

Julian Moszyński zdecydował się na schody: *po wygodnych wschodach zstępując powoli, więcej się trudu ponosi, ale za to lepszego nabyć można wyobrażenia o głębokości kopalni, i jej nieprzebranych bogactwach. – Ufny siłę nóg moich wybrałem ostatnie. Przyszliśmy zatem do izby okrywającej wejście do kopalni w szybie zwanym Leszno*²⁰.

„Proszę państwa naprzód!”, czyli przebieg trasy turystycznej

¹³ L. Zejszner, *Krótki opis historyczny, geologiczny i górniczy Wieliczki*, Berlin 1843, s. 116.

¹⁴ Tamże, s. 117.

¹⁵ Montanus, *Wieliczka*, w: *Wędrowiec*. Pismo Tygodniowe Ilustrowane, nr 2, 1895/96, s. 25.

¹⁶ J. W. Smith, *A City of Salt*, w: *Strandmagazine*, Londyn 1898, grudzień, s. 668.

¹⁷ Z. Szybiński, *op. cit.*, s. 147.

¹⁸ L. Zejszner, *op. cit.*, s. 116.

¹⁹ A. Müller, *Historia saliny wielickiej*, maszynopis 1934, s. 154.

²⁰ J. Moszyński, *Podróż do Prus, Saksonii i Czech odbyta w roku 1838-1839*, Wilno 1844, ss. 165-166.

Na trasie zwiedzania znajdowały się kaplice, solne rzeźby i obeliski, obrazy oraz tak malownicze miejsca jak komora Mosty czy Michałowice. *Sześć godzin zaledwo dostateczne na zwiedzanie części tylko żup gościom okazywanej*²¹ zalił się Ambroży Grabowski.

Dość dokładnie kolejne zwiedzane wyrobiska zanotował Feliks Boczkowski²² – zatem w roku 1843 na trasie turystycznej oglądano m.in.: szybik Antonia, komorę Urszula (tzw. wyższą), Michałowice, jeszcze jedną komorę o nazwie Urszula, poprzeczną Lichtenfels, Drozdowice, komorę Franciszka Karola, komorę Fryderyka Augusta (Króla Saskiego), chodnik Karolina, komorę Kloski, komorę Szczygielec, chodnik Wałczyn, komorę Wałczyńską, komorę cesarza Franciszka, komorę Rosetti i Majer z przeprawą promem, komorę Steinhauser, poprzeczną Kunegunda, Piaskową Skałę, Sielec, Spalone, kaplicę św. Antoniego, komorę Łętów.

Nieco wcześniejsza (1842) acz bardzo precyzyjna w wyliczaniu wyrobisk udostępnionych zwiedzającym jest praca braci Hrdinów²³. Przebieg trasy był następujący: zejście szybem schodowym Franciszka, przejście obok szybiku Antonia, komora kieratowa Antonia, komora Urszula (górną jej część), Michałowice, Urszula (dolną część), chodnik Lichtenfels, Drozdowice, komora Franciszka (część górna), komora Fryderyk August, przejście obok szybu Górsko, chodnik Karolina, przejście obok komór Berta i Denko do komór Franciszek Karol, Maksymilian, dalej pochylnia Modena, komora Kloski, Szczygielec, poprzeczna Wałczyn, podłużnia Karol obok komór Hrdina, Sułów, Hrdina, komora Wałczyn, przodek poprzeczni Wiesiołowski, część dolna komory cesarza Franciszka, Rosetti i Mayer, komora Pisztek, Steinhauser, chodnik Göes, poprzeczna Kunegunda do Piaskowej Skały, Sielec, Spalone, kaplica św. Antoniego, komora Klemens, komora Łętów.

W 1867 roku w komorze Wałczyn urządzono dworzec kolei żelaznej im. Agenora Gołuchowskiego. Na początku XX wieku zwiedzano:²⁴ kaplicę św. Antoniego, Urszulę, Michałowice, komorę Franciszek, Drozdowice, Fryderyk, dworzec Gołuchowskiego, jezioro Rudolf i Stefania, Leopold Salwator²⁵, kaplicę św. Kingi, kaplicę św. Krzyża, Piaskową Skałę, Sielec, Spalone, Łętów.

Ranking atrakcji

Co najbardziej podobało się dawnym turystom? Józef Chociszewski pisał: *Najbardziej zadziwia komora Michałowice. [...] Zadziwia niemało jezioro, czyli staw podziemny Przykos. [...] Zwraca też uwagę kaplica, cała wybrana w sol*²⁶.

Magazyn Powszechny zdecydował bardzo konkretnie: *Nad wszystkie osobliwości tych kopalni najwięcej działa na wyobraźnię podróżnych obszerne jezioro Przykos zwane*²⁷.

²¹ A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866, s. 316.

²² F. Boczkowski, *op. cit.*, ss. 7-12.

²³ P. Kurowski, *Trasy turystyczne w kopalni wielickiej*, w: *Studia i materiały do dziejów żup solnych w Posłce, Wieliczka 1990*, t. XVI, ss. 133-132.

²⁴ P. Kurowski, *op. cit.*, s. 137.

²⁵ Ob. Erazma Barącza.

²⁶ J. Chociszewski, *Malowniczy opis Polski, czyli geografia ojczystego kraju*, Chicago 1907, s. 66.

Wiele emocji budził zjazd do kopalni na linie. Ten sposób podróży w głąb ziemi przypadł m.in. do gustu Klementynie z Tańskich Hoffmanowej: *Nie można opisać miłego uczucia w czasie tej podróży, jest w niem coś idealnego, w podobieństwie do owych snów przyjemnych, kiedy się marzy, iż szybkim i jednym lotem powietrze porzemy; ani przyjdzie myśl żadnej bojaźni, żalu tylko się doznaje, czując, że [...] już grunt blisko i wysiadać trzeba*²⁸.

W wysokiej na 48 m komorze Steinhauser organizowano pokazy „jazdy piekielnej”. Usadowieni w szlągach górnicy przyświecali sobie pochodniami i śpiewali pobożne pieśni²⁹. Zaskakiwano też tutaj gości wystrzałem naboju.

Turystom prezentowano również prace górnicze: *Poszliśmy następnie do miejsca, gdzie obecnie szła robota. Jedni z górników wykuwszy rowki w skale solnej, odbijali jej części oznaczone klinkami z tyłu zabitemi, inni okrzesywali ją w sztuki 4 do 5 cetnarowe zwane bałwanami, inni wywozili odłamki taczkami do podziemnych magazynów lub ubijali w beczki*³⁰. Robotnicy zawsze mają w salinach przygotowaną minę, dla zapalenia jej w obec zwiedzających, lecz i odrywanie klinami przedstawia widok bardzo interesujący³¹.

Zwiedzającym podobały się tańce w komorze Łętów: *Na tem samym piętrze znajduje się sala Łętów zwana, podłoga jej i ściany są wyłożone deszczkami, w koło ławki do spoczynku dla podróżnych i galerye dla muzyki. Zastaliśmy salę rześście oświeconą i piękny obraz kolorowem światłem błyszczący (transparent) a muzyka zagrała skoczego mazura. Wnet potworzyły się liczne pary, ja z Helunią, a brat mój z jakąś małą dziewczynką z Litwy, której rodzice z naszą matką rozmawiali, puściliśmy się w koło tańczących. Muzyka z dętych instrumentów złożona i tak już bardzo huczna, tysiącem odgłosów odbijała się o podziemne sklepienia. Podobnych dźwięków nigdy zaprawdę w życiu nie słyszałem!*³²

Z całego świata

Księgi Zwiedzających podpowiadają, że pierwsi turyści ze Stanów Zjednoczonych przybyli w roku 1854, a pierwsi goście z Ameryki Południowej, konkretnie z Brazylii, w roku 1867. Pierwszym udokumentowanym dziennikarzem na solnym szlaku został John Ross Browne z USA (1860), zaś pierwszym Japończykiem urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych Cesarstwa Japonii dr Tanaka Reizo (1903).

Plejada gwiazd

²⁷ Magazyn Powszechny, 15 listopada 1834, s. 323.

²⁸ *Opisy różnych okolic Królestwa Polskiego*, w: Wybór pism Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, Wrocław 1833, t. V, s. 148.

²⁹ Montanus, Wędrowiec..., nr 2, s. 25.

³⁰ J. Moszyński, *op. cit.*, s. 170.

³¹ *Wieliczka*, w: Tygodnik Ilustrowany, t. II, nr 59, Warszawa 1860, s. 556.

³² A. Kisielewski, *op. cit.*, ss. 73-74.

Również współcześnie kopalnia soli w Wieliczce często figuruje w planach oficjalnych wizyt polityków, koronowanych głów, członków królewskich rodzin. Królowie i królowe, księżęta i księżniczki, przywódcy państw, artyści, naukowe autorytety wędrują kopalnianymi chodnikami i zgodnie twierdzą: piękna, zdumiewająca, jeden z cudów świata.

Zabytkowe podziemia zachwyciły m.in. Georga Busha seniora, angielskiego księcia Edwarda, króla Belgów Alberta II i królową Paolę, a ostatnio prezydent Indii Pratibhę Patil, tajską księżniczkę Chulabhorn Mahidol, premierów państw Grupy Wyszehradzkiej, księcia Michała Sapiehę oraz szwedzką księżniczkę Christinę.

Wielicka kopalnia może pochwalić jedną z najstarszych marek na świecie, stąd nic dziwnego, że odwiedził ją Wally Olins, ekspert w dziedzinie tożsamości firm. Solna głębia zafascynowała sławnego eksploratora morskich toni Dona Walsha oraz ostatniego człowieka, który stąpał po powierzchni księżyca Harrisona Schmitta. Wśród sław wędrujących po podziemiach znaleźli się również: ekscentryczny skrzypek Nigel Kennedy, zdobywca nagrody Pulitzera David Kennerly, mistrzyni olimpijska Venus Williams, znany aktor komediowy Danny DeVito, narciarscy mistrzowie Justyna Kowalczyk, Adam Małysz i Kamil Stoch, piłkarz Jerzy Dudek, pierwsza dama polskiej operetki Grażyna Brodzińska, Barbara Hendricks, hinduski gwiazdor Amitabh Bachchan, Lech Wałęsa, zdobywca Oscara za scenografię do „Gwiezdných Wojen” Roger Christian, maestro kina Roman Polański, światowej sławy amerykańska dziennikarka Rita Cosby, prezydent Indii pani Pratibha Patil, mistrz w jeździe figurowej na lodzie wybitny architekt Daniel Libeskind, znany nie tylko wielbicielom Monthy Pytona Michael Palin, brytyjski aktor Michael York, włoski piosenkarz Al Bano, gwiazda przebojowego serialu BBC „Sherlock” Benedict Cumberbatch, ulubiony aktor Larsa von Triera Stellan Skarsgard, laureat Złotego Globu Gabriel Byrn oraz znany z popularnego serialu „Prison Break” Wentworth Miller oraz wiele innych znakomitości ze świata sztuki, nauki, polityki, sportu.